

Dr Krzysztof Czubara

**WŁAMANIE DO KASY NOTARIALNEJ
PRZYCZYNEK DO BIOGRAFII
BOLESŁAWA LEŚMIANA**

O defraudacji około 20 tysięcy zł w kancelarii notarialnej Bolesława Leśmiana w Zamościu, której dopuścił się w 1929 r. Władysław Adamowicz, tak zwany dependent czyli zastępca rejenta Leśmiana, pisano parokrotnie, od Michała Wiszniewskiego¹ po Piotra Łopuszańskiego². Kradzież ta – jak wiadomo – doprowadziła poetę niemal na skraj bankructwa. Mało kto jednak wspomina, że na nienajlepszą kondycję finansową Leśmiana, wpłynęła także inna kradzież, a właściwie włamanie do jego kancelarii, dokonane dwa lata wcześniej.

O pewnych szczegółach skoku znanych kasiarzy na zamojskiego poetę pisałem już w pierwszym wydaniu książki *Dawniej w Zamościu* w 1998 r.³ Opis tych wydarzeń znalazł się również w drugim, poszerzonym wydaniu tej publikacji w 2005 r.⁴, ale umknął uwadze leśmianologów. Tekst niniejszy z przywołaniem nieznanych źródeł w tej sprawie, odnalezionych w Archiwum Państwowym w Lublinie, ukazuje się z okazji obchodzonej rocznicy poety.

Archiwalia, o których wspominam znajdują się w zbiorach AP w Lublinie w zespole Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Zamościu. W teczce oznaczonej sygnaturą 37 jest pięć dokumentów wytworzonych przez organy policyjne w Zamościu i Poznaniu w okresie od 3 XI do 21 XII 1927 r. Są to: protokół oględzin miejsca włamania, spisany przez aspiranta Józefa Hejwowskiego, kierownika Wydziału Śledczego PP w Zamościu, pisma policji zamojskiej i poznańskiej oraz raport posterunkowego służby śledczej Wacława Pachli z Zamościa. Do włamania do kancelarii Leśmiana, rozprucia ogniotrwałej kasy pancernej i kradzieży pieniędzy doszło w nocy z 2 na 3 listopada 1927 r. Łupem rabusiów padło 30 tys. zł w gotówce, około 200 rubli rosyjskich w złocie, dwie obligacje po 5 dolarów każda oraz teczka z żółtej skóry, wytlaczana w groszki⁵.

¹ M. Wiszniewski, *Strzępy wspomnień o Leśmianie w: Wspomnienia o Leśmianie*, pod red. Z. Jastrzębskiego, Lublin 1962, s. 198.

² P. Łopuszański, *Leśmian*, Wrocław 2000, s. 158-159.

³ K. Czubara, *Dawniej w Zamościu, O skarbach i duchach, sławnych generałach, poetach, wizytach dostojnych gości, wielkich balach, pojedynkach i kurtyzanach*, Zamość 1998, s. 74-77.

⁴ *Ibidem*, s. 130-132.

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Zamościu, sygn. 37, k. 20. (dokument przytoczony w Aneksie II).

Złodzieje – jak ustalił i opisał szczegółowo aspirant Hejwowski – otworzyli wytrychem drzwi do korytarza kancelarii, a potem wyrwali kłódkę ze skoblem i wykręcili śrubę zamykającą sztabę, która zabezpieczała drzwi do kancelarii zajmowanej przez Bolesława Leśmiana. Zamek w drzwiach też nie nastęczał im trudności. Otworzyli go wytrychem. Kasę ogniotrwałą, która stała we wnęce ściany, wysunęli i ustawili bokiem, a potem w pancernych ściankach kasy, tzw. rakiem wycięli cztery otwory i zabrali łup. Następnie otworzyli drzwi do sąsiadującego z kancelarią pomieszczenia hipoteki, z którego wyszli przez nieokratowane okno na tyły gmachu sądowego i odjechali samochodem nieustalonej marki. Część narzędzi użytych do włamania zostawili na miejscu⁶.

Sposób przeprowadzenia włamania oraz rodzaj użytych narzędzi wskazywał niewątpliwie na wysoki profesjonalizm włamywaczy. Wykluczono zatem od razu, że kradzieży dopuścić się mogli, znani na ogół policji, złodzieje miejscowi. Zamojscy śledczy doszli do przekonania, że włamywaczy było trzech. Według śledczych, rozpoznanie w kancelarii notarialnej, sposób przechowywania pieniędzy i zabezpieczenia lokalu przeprowadzał poszukiwany od dłuższego czasu Zygmunt Majewski z Lublina, posługujący się dowodem osobistym na nazwisko Orłowski, *który będąc w Zamościu w m. sierpniu i wrześniu rb. dopytywał się o kasy i ich rozmieszczenie, nawet posiadał bardzo szczegółowe dane o miejscu przechowywania gotówki przez jednego z przedsiębiorców budowlanych i jednego kupca*⁷.

Początkowo podejrzewano, że włamanie było dziełem któregoś z kasiarzy lubelskich: Józefa Wójcika, Nuty Wajczera, Abrama Micenmachera, Icka Micenmachera, Motli Splygicza i Edmunda Zakrzewskiego. Okazało się jednak, że kasę rozpruli prawdopodobnie dwaj doświadczeni kasiarze: wspomniany Zakrzewski i niejaki Kazimierczak, którzy kiedyś mieszkali w Lublinie, a później przenieśli się do Poznania. Policja przypuszczała, że obaj zmienili tam tożsamość⁸. W Poznaniu mieszkał mężczyzna, odpowiadający rysopisowi Zakrzewskiego, jak i jego kompana: Znany był również rysopis Majewskiego vel Orłowskiego. Jeśli coś ich jeszcze łączyło to warunki fizyczne – byli dobrze zbudowani – i pewien rodzaj elegancji (lakierki, melonik, angielski wąsik)⁹.

Wedle ustaleń posterunkowego Pachli z Wydziału Śledczego PP w Zamościu, ludzi o podobnych rysopisach widziano w Zamościu po raz pierwszy 20 października 1927 r. Przyjechali samochodem nieustalonej marki. Zameldowali się w hotelu „Centralnym” i zeszli do hotelowej restauracji, Swoją krótką obecnością dali się jednak zapamiętać, chociażby próbą sprowadzenia prostytutki, co opisał w raporcie posterunkowy Pachla. Do książki hotelowej goście ci wpisali się jako: Władysław Sokołowski, szofer z Krakowa, Karol Skraiński, felczer weterynarii z Solca i Tadeusz Bołuciński, kupiec z Mielca¹⁰. W przeddzień włamania, około godziny 23., mężczyźni o podobnym wyglądzie przyje-

⁶ Ibidem, k. 6 (dokument przytoczony w Aneksie I).

⁷ Ibidem, k. 13 (dokument przytoczony w Aneksie III).

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, k. 21 (dokument przytoczony w Aneksie IV).

¹⁰ Ibidem, k. 30 (dokument przytoczony w Aneksie V).

chali autem pod dom „Centralny”. Zostawili samochód w garażu, a sami udali się w kierunku kolegiaty. Pod hotel wrócili około godz. 1. w nocy. Zabrali samochód i odjechali prawdopodobnie w stronę Izbicy¹¹.

To niecodzienne w życiu rejenta - poety wydarzenie, odnotowane zostało również we wspomnieniach przyjaciela Leśmiana, sędziego Michała Wiszniewskiego. Sędzia Wiszniewski przybył na miejsce włamania rankiem 3 listopada 1927 r. *Wygląd pokoju był niesamowity. Wszystko – stoły, to co na stołach, krzesła, podłoga, portrety, lampy – pokryte było popiołem¹², warstwą co najmniej jednego milimetra. Pod ścianą duża ogniotrwała kasa (szafa) z wywaloną dziurą wielkości dużej czapki, z powykręcanyimi bokami, przez które widać było również zasypane popiołem akta, dokumenty etc. Makabra – wspominał sędzia¹³.*

Skradzonych Leśmianowi pieniędzy i przedmiotów prawdopodobnie nigdy nie odzyskano, a sprawców nie schwytano.

¹¹ Ibidem.

¹² Popiół wypełniał pustą przestrzeń pomiędzy podwójnymi ściankami kasy, zabezpieczając jej wnętrze przed dostaniem się ognia, a podczas prucia kasy został przez włamywaczy wysypany, zob. Ibidem, k. 6.

¹³ M. Wiszniewski, *Strzępy wspomnień o Leśmianie* (w:) *Wspomnienia o Leśmianie*, pod red. Z. Jastrzębskiego, Lublin 1962, s. 199.

ANEKS I

Protokół oględzin

Dnia 3 listopada 1927 roku o godz. 7 rano ja, Józef Hejwowski aspirant i Kierownik Wydziału Śledczego P.P. w Zamościu na skutek otrzymanej wiadomości o rozpruciu kasy i kradzieży z niej pieniędzy, na szkodę Notarjusza Bolesława LESMANA mieszk. miasta Zamościa, udałem się na miejsce wspomnianego przestępstwa gdzie na zasadzie Art. 258 U. P. K. w obecności 2-ch przybranych świadków: 1/Jana Solskiego i Feliksa Bortackiego oraz jako biegłego Władysława Stefaniaka mieszkańców miasta, Zamościa, przy udziale st. poster. sł. Józef Sarzyńskiego dokonałem oględzin omawianego miejsca przestępstwa stwierdzając co następuje:

Kancelarja Notarjusza Bolesława Lesmana w której nieznani dotąd sprawcy w nocy z dnia 2 na 3 listopada r. b. dokonali rozprucia kasy i kradzieży pieniędzy, znajduje się w Zamościu w gmachu Sądu Okręgowego za parkiem. Sprawcy dostali się do tej kancelarji przez korytarz i 2 drzwi nocy krytycznej niezamkniętych. Drzwi kancelarji zostały otworzone po uprzednim wyrwaniu skobla, usunięcia założonej sztaby żelaznej zakręconej na śrubie, prócz tego drzwi, te były zamknięte na zamek wewnętrzny, który został otworzony za pomocą dobranego klucza czy też wytrychem. Wewnątrz kancelarji znajduje się kasa ogniotrwała, która przedtem stała w specjalnym wgłębieniu ściany, a obecnie ruszona z miejsca i postawiona tyłem do okien a przodem do drzwi wejściowych, w której z boku znajduje się mały otwór dokonany tak zwanym „rakiem” długości 16 cm, a szerokości 2 cm. w tyle zaś znajduje się wypruty otwór w pierwszej pancerniej ścianie tymże samym „rakiem” długości 74 i pół cm. a szerokości 48 cm. w kształcie litery „U” z którego wypruty kawałek ściany u góry został złamany i postawiony na podłodze, popiół zabezpieczający kasę tą przed spalaniem usunięty i znajduje się przy kasie na podłodze. W drugiej ścianie widnieje dwa otwory jeden wyżej drugi niżej dokonane w ten sam sposób co i w pierwszym opancerzeniu „rakiem”, dolny długości 15 ctm. szerokości 18 ctm. Pancierz odgięty na zewnątrz i w ten sposób utworzony został otwór przez który z łatwością przechodzi ręka. Otwór górny o rozmiarach długości 12 ctm. szerokości 6 ctm. przez który ręka również z łatwością przechodzi. W całej kancelarji porozrzucone są książki weksle i inne dokumenta, które znajdowały się w kasie. Na miejscu przestępstwa znaleziono jedną skarpetkę koloru szarego używaną i podartą pozostawioną przez sprawców. 11 borów amerykańskich różnej wielkości do wiercenia dziur w metalach, część łomu składanego z otworem gwintowym do wkręcania następnej części dla przedłużenia go, 2 pilniki t.z. „szliffele” krajowego wyrobu, jeden zawinięty w zielony papier-bibułkę, 2 wytrychy jeden pojedynczy drugi podwójny. Na podłodze w popiele znaleziono 107 zł. 15 gr. W bilonie, na biurku obok kasy 12 zł. 30 gr. W kasie 111 zł. 7 gr. pozostawione przez sprawców. Okno znajdujące się naprzeciw kasy nie było zamknięte a tylko przymknięte. Okna posiadają kraty żelazne. Drzwi prowadzące do pokoju mieszczącego powiatową hipotekę były otwarte i znać ślady wewnątrz zamku od wytrycha. Spostrzeżono nieznaczny

zamazany ślad ręki na lampie elektrycznej. Na podłodze znać ślady obuwia zasypane pyłem. Prócz powyższego żadnych innych śladów włamywacze nie pozostawili.

ANEKS II

Województwo Poznańskie
Komendant Wojewódzki
Policji Państwowej
Urząd Śledczy

Dz. 18774/27-śl.

Włamanie do kasy ogniotrwałej

Poznań, dnia 23 listopada 1927 r.

Do

Wydziału Śledczego
w/m

W związku z telefonogramem 130 T.O. z dnia 4.XI.27 r. donosi Urząd Śledczy w Lublinie, że z kasy ogniotrwałej rejenta Lesmana Bolesława Zamościu skradziono ok. 30.000 zł. Suma składa się z 100 złotych na ok. 9000 zł., a pozostała w banknotach różnej wartości. Pomiędzy banknotami były również banknoty dolarowe. Nadto w kasie tej znajdowało się ok. 200 rubli ros. w złocie w monetach 5, 10 i 15 rublowych, 2 obligacje po 5 dolarów, każda o nieustalonych dotychczas numerach, oraz teczka z żółtej skóry, wytlaczana w groszki.

Naczelnik Urzędu Śledczego

(-)

Żbikowski, p.o. kom. P.P.

ANEKS III

24 XI 1927 r.

Do

Pana Naczelnika Urzędu Śledczego
w Lublinie

W związku z dokonaniem na terenie m. Zamościa w nocy z 2 na 3 listopada rb. rozpruciem kasy w kancelarii rejenta Bolesława Leśmana [!] i po przeprowadzeniu szczegółowych wywiadów i dochodzeń ustalono, że jednym ze współników tego włamania mógł być poszukiwany już Zygmunt Majewski vel Orłowski, który będąc tu w Zamościu w sierpniu i wrześniu rb. dopytywał się o kasy i ich rozmieszczenie, nawet w dwóch przypadkach posiadał bardzo szczegółowe dane o miejscu przechowania gotówki przez jednego z przedsiębiorców budowlanych i jednego kupca. Przeprowadzone wywiady

wśród świata przestępczego naprowadzają, że współników mógł on mieć z Lublina, co częściowo potwierdza się i tem, że włamywacze przyjechali do Zamościa autem i odjechali, Wobec powyższego proszę Pana Naczelnika o nadesłanie fotografii następujących przestępców, którzy mogli dokonać włamania i są już notowani: Józefa Wójcika, Cyruliczna 9, Nuty Wejczera, Zamojska 7, Micenmachera Abrama, Micenmachera Icka i Splygicza Motla – Kalinowszczyzna 7 i Zakrzewskiego Edmunda lub Edwarda. Fotografie wymienionych potrzebne mi są dla okazania paru świadkom, którzy widzieli paru osobników kręcących się po ulicach i po zużytkowaniu natychmiast zwrócę. Jednocześnie proszę o nadesłanie fotografii możliwie w nakryciach na głowie.

Komendant Powiatowy P.P.
(-)
Kierownik Wydziału Śledczego

ANEKS IV

**Komendant Powiatowy P.P.
w Zamościu
WYDZIAŁ ŚLEDZCY
ul. Kościuszki
dn. 28 listopada
Nr 1541**

Do
Wydziału Śledczego
przy Komendzie P.P.
w Poznaniu

W odpowiedzi na pismo tamt. z dnia 22.XI. br Nr8028/27 zawiadamian, że w nocy z 2 na 3 listopada br. w Zamościu w gmachu Sądu Okręgowego dokonano rozprucia kasy w kancelarii notariusza Bolesława Lesmana. Sprawcy dostali się do lokalu po otwarciu drzwi do korytarza za pomocą wytrychów, zaś drzwi kancelarji, które były zamknięte na sztabę żelazną i kłódkę, którą wyciągnęli wraz ze skoblem, a śrubę zamykającą sztabę, a wkręconą w futrynę - wykręcili i drzwi także otworzyli wytrychem. Ponieważ kancelaria ma okna zakratowane, więc sobie zabezpieczyli odwrot przez otworenie drzwi do sąsiedniego lokalu hipoteki powiatowej, gdzie okna wychodzą na tyły i nie są zakratowane. Następnie pewne okoliczności wskazują na to, że sprawcy podczas dokonywania przestępstwa zamknęli się spowrotem w lokalu. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wynika, że sprawców było trzech, którzy przyjechali do Zamościa autem, zaś wywiady co do rozmieszczenia kasy jak ustalono przeprowadzał Zygmunt Majewski pochodzący z Lublina i poszukiwany już od dłuższego czasu za kradzież koni na terenie tut. Województwa i posiadający dowody na nazwisko Orłowskiego. Wymieniony Majewski wel Orłowski według ostatnio otrzymanych wiadomości ma jakoby przebywać w Poznaniu lub okolicy. Zachodzi podejrzenie, że Majewski wel Orłowski mógł w porozumieniu z jakimś Zakrzewskim Edmundem lub Edwardem i Kazmierczakiem imię nieznanne, dokonać wspomnianego, rozprucia gdyż są to starzy kasiarze, którzy

przedtem zamieszkiwali w Lublinie, a obecnie mogą zamieszkiwać w Poznaniu, gdyż jeden z rysopisów odpowiada rysopisowi Zakrzewskiego a mianowicie wzrost średni, krępy i dobrze zbudowany, wąsy przystrzyżone czarne, palto koloru kawowego i kapelusz miękki, popielaty, półbuciki lakierki z białym sztychem na podeszwach, drugi zaś osobnik miał być wzrostu średniego, lecz wyższy od swego towarzysza dobrze zbudowany, wąsy nosi po angielsku, w czarnym palcie, w czarnym meloniku, kamasze czarne, gdyż wieczorem w wigilję włamania byli tu widziani tacy osobnicy według powyższego rysopisu. Rysopis Majewskiego vel Ostrowskiego [!] następujący: wzrost średni, wąsy po angielsku, szatyn, lat około 35, dobrze zbudowany. Sprawcy napierw kasę ogniotrwałą, która stała we framudze ściany wysunęli i ustawili ją bokiem i w bocznej lewej ścianie kasy zrobili otwór tak zw. rakiem, długości i szerokości 48 ctm. w drugiej ścianie pancerza zrobili dwa otwory rakiem, jeden dolny długości 15 ctm. szerokości 18 ctm, a drugi otwór 12 ctm. długi i 6 ctm. szeroki. Na miejscu sprawcy pozostawili skarpetkę koloru szarego wełnianą, 11 borów amerykańskich różnej wielkości, część łomu składanego, 2 pilniki krajowego wyrobu. Sprawcy z wymienionej kasy zabrali: około 30 tys. złotych w gotówce z czego około 8-9 tys. w banknotach 100 zł, około 1 tys. w bilonie, a reszta w banknotach różnej wartości, a następnie około 200 rubli w monetach złotych rosyjskich po 5, 10 i 15 rubli, dwie dolarówki po 5 dol. każda. Nr Nr. niewiadome, 1 teczkę skórzaną żółtą wytłaczaną w grochy, kosz pleciony na papierze i poszewka drewniana z jaskrawymi kwiatami wyszytymi na niej, którą zdjęli z poduszeczki używanej na krzesle w biurze.

Przesyłając fotografie rozprutej kasy, jednocześnie proszę o dokładne sprawdzenie zapodanych szczegółów na tamt. terenie i jeśli będą jakiegokolwiek dane w tej sprawie, proszę o telegraficzne powiadomienie dla delegowania funkcjonariusza prowadzącego dochodzenie w tej sprawie.

Komendant Powiatowy P.P
(-)
Kierownik Wydziału Śledczego
J. Hejwowski
aspirant

ANEKS V

Wydział Śledcz. Zamość
Post sł. śl. Wacław Pachla
Śledczego Zamość, dn 21/XII. 27 r.

Do
Pana Kierownika Wydziału
w Zamościu

Raport

Zgłaszam Panu Kierownikowi iż zgodnie z poleceniem prowadząc wywiady w sprawie kradzieży pieniędzy z kasy na szkodę rejenta Lesmana w

Zamościu, w hotelu „Centralnym” sprawdziłem książkę hotelową oraz zbadalem numerowych i dozorcę domu „Centralnego”, przyczem ustaliłem:

W dniu 20/X 27 r. o godzinie 19-stej przyjechało pod restaurację „Centrala” altem trzech panów, którzy po przybyciu zajęli w hotelu dwa No 6 i 9, następnie udali się do restauracji skąd po pewnym czasie wrócili w stanie nie trzeźwym i sprowadzili sobie prostytutkę. Numerowa hotelu zauważywszy prostytutkę zabroniła takowej wejścia do numeru, wówczas wspomniani na numerową rozgniewali się, zabrali swoje dokumenta i opóścili hotel. Do książki hotelowej zostali już wpisani, w której figuruje, iż byli to: 1/ Władysław Sokołowski, szofer z Krakowa, 2/ Karol Skraiński, felczer weterynarii, z Solca i 3/ Tadeusz Bołuciński, kupiec z Mielca. Kraiński jakoby był urodzony w 1891 roku, zaś Bołuciński 1892 roku. Sokołowskiego lata nie wpisane a to dlatego, gdyż jak numerowa tłumaczy to jakoby w legitymacji Sokołowskiego daty urodzenia nie było. Rysopisy wyżej wymienionych ustalić nie zdołałem.

Następnie po upływie 10-ciu czy też 12-stu dni o godz. 23-ciej znowu przyjechało trzech panów altem pod dom „Centralny” z których jeden jakoby zwrócił się do hotelu po numer, zaś pozostałych dwóch było przy ałcie. Jak zeznaje dozorca domu „Centralnego” to wspomniani numeru nie zajęli a tylko wstawili auto w garażu, sami zaś udali się ulicą Ślusarską w kierunku do kościoła parafjalnego z kąd powrócili około godziny 1-szej, zabrawszy auto i odjechali jakoby w kierunku do Izbicy. Rysopis wspomnianych zapodany w zeznaniu dozorczy domu „Centralnego”. Nadmieniam, iż dalsze wywiady w tej sprawie prowadzę. Niniejszy raport przedkładaam do dyspozycji.